

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Flawiana.
Jutro: Wiktorii P.
Pojutrze: Adama i Ewy †

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 7 57 zachód 3 31.
Jutro „ „ 7 57 „ 3 32.
Pojutrze księ. ws. 12 46 „ 4 46.

Czas teraz

na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na nowy kwartał.

Żaden katolik Polak nie powinien być dziś bez gazety katolickiej polskiej. Za pomocą gazety kształci się nie tylko umysł, dowiaduje wiele pożytecznych i ciekawych rzeczy, ale w dzisiejszych zwłaszcza czasach za pomocą gazety polskiej broni dom i rodzinę swoją każdy od wynarodowienia, od utraty języka ojczystego. Kto ma w domu gazetę polską, ten jeszcze jawnie niejakoś okazuje, że mu język polski jest drogim, że mu chodzi o utrzymanie takowego w domu i w rodzinie. Gazety niemieckie, choćby katolickie, które zalewają nas ze wszystkich stron, wyziewają uczucie polskie, czynią nas obojętnymi dla spraw własnych. Dla tego precz ze wszystkimi gazetami niemieckimi, kiedy mamy tak liczny wybór dobrych pism polskich.

»Gazeta Olsztyńska« jest jedynym katolickim i narodowo-polskim pismem w całych Prusach Wschodnich. Dlatego też zwłaszcza u nas na Warmii i w całych Prusach Wschodnich, gdzie są katolicy Polacy, rozszerzoną być powinna. Prosimy jednak rodaków i w dalszych stronach, szczególnie zamożniejszych, aby dla poparcia zapisali sobie obok innych pism i »Gazetę Olsztyńską«. Poprzą nas przez to i ułatwią nam pracę wśród tak trudnych okoliczności, w jakich się Gazeta wyrabia.

„Gazeta Olsztyńska“

z dodatkiem bezpłatnym:

„Gość niedzielny“

wychodzi trzy razy na tydzień i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich kwartalnie

1 markę,

z odnośzeniem w dom przez listowego

1 markę 25 fen.

Wiarusy! zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla wygody Czytelników naszych formularze do zapisywania Gazety na pocztę. Kto już formularz z poczty odebrał lub Gazetę już zapisał, niech formularz wręczy swemu sąsiadowi lub znajomemu i zachęci go do zapisania Gazety.

Skargi rolnika.

Z pod Wartemborka.

Powszechnie słychać teraz skargi gospodarzy na wielką potrzebę robotników i czeladników i to tak wielką, że blisko połowa gospodarzy niema albo parobka, albo dziewczek żadnych i pod żadnym warunkiem nie może ich dostać. Choć czasem może i niejedna, lub niejedyn w domu u rodziców jeszcze siedzi, to spytaj

go się tylko, ileby on myta na rok żądał, to jak ci odpowie, to ci aż iskry z oczu idą i trudno i darmo jest ci gospodarz jego żądania zaspokoić, bo gdy ich więcej mieć musisz, to na żaden sposób nie znajdziesz w twym gospodarstwie rachunku, bo na ciebie samego nie nie skąpnie. Już nawet tak daleko doszło, że parobek lub dziewczka, to myto, które oni chcą albo dostaną w te czasy, wcale go nie zarabiają, bo gdyby gospodarz sam i gospodyni, wreszcie jego synowie i córki na swoją osobę mogli tyle spotrzebować, albo odłożyć co czeladnikom dać uusia, toby się wnet z długów wyplacili, albo sobie majątku cokolwiek ułożyli z tego. Ale to i połowa z biedą pozostanie na jego osobę i dla swoich.

Wogóle są teraz tak ciężkie dla gospodarzy rolnych czasy, jakich najstarsi ludzie nie pamiętają, i kto wie czy też kiedy już takie były i Bóg sam wie co to z tego wyniknie, albo jak to się raz skończy. Bo że tak dłużej iść nie może, to każdy dobrze odczuwa, i tak jest, jakby wszystko z góry w przepaść leciało bez powstrzymania.

Większe gospodarstwa w tych czasach na żaden sposób utrzymać się nie mogą, a zaś niejedyn radby rozparcelował swoją rolę, ale któż mu ją weźmie? Wszelka chęć kupna roli na wsiach teraz ustała, a choćby się z czasem może i kto znalazł, to chyba taki, co niema pieniędzy, i na długoletnie, albo na wieczne poczekanie by ją wziął.

Jeżeli zaś niekiedy rolnik ma kilkoro dzieci, to radby i podzielił to wszystko na swoje dzieci, gdyby to tak szło wziąć, każdemu kawał odmierzyć i weź go, a żyj na niem. Ale toby trzeba każdemu pobudować dom mieszkalny i gospodarze budynki, a w taki sposób to na te czasy znów więcej się wyda na budowę, niżby temu dziecku posagu musiał dać.

Jeżeli zaś rodzice zdadzą teraz w całości swemu synowi lub też córce gospodarstwo, to jakże czasem długo trzeba czekać na partya, z którą by jako tako obstać mógł. Bo niemal każda córka, gdy jeszcze ma cokolwiek grosza, to mówi, że weźmie sobie nauczyciela, albo listowego, lub bądź jakiego urzędnika przy kolei, albo przy czem innym, byleby tylko nie gospodarza rolnego. Bo mówi: czy ja się tam mam zapracować sama, kiedy znikąd czeladnika dostać nie można, cóż mi po takim życiu.

Dzieje się to w naszej wsi, dzieje się to i w drugich wsiach. Siedzą gospodarscy synowie po dwa lata na miejscu, a nie mogą dostać żony, zmuszeni są z wielką szkodą sprzedawać miejsce i sami czasem rękami machając, wyjść bez niczego. Za twój pot, mój synu gospodarski, za twoją pracę i kłopot masz teraz, że musisz czasem z bólem w sercu wychodzić z swej rodzicielskiej siedziby.

Nie opisuję i nie maluję tu wcale za strasznie położenia gospodarskiego, tylko w samej rzeczy tak jest, bo nie jeden, to jeszcze aby miną nadrabia, ale wogóle nie niema. Boć to przysłowie polskie mówi: »Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi«.

Moda i pycha, jest temu też wiele

winna, że gospodarstwa teraz niszczejają i giną, bo my starzy, którzy teraz jeszcze żyjemy i na to patrzymy, musimy z gorzkością mówić, że nasi rodzice, mieli więcej dostatku, a jak mizernie w porównaniu chodził każdy, a teraz każdy nad swój stan się tylko stroić chce i stroi, a jakże tu ma stać.

Jest też i nie normalne rozłożenie podatków temu wiele winne, bo posiadający parę set morgów roli, ten musi płacić »Einkommensteuer« (podatek dochodowy) i »Ergänzungssteuer« (uzupełniająca), gdzie posiadający choćby kilkunastu tę samą rolę co ten jeden, nie z tych podatków nie dadzą. A ty opłacaj potem od tego i komunalne itd. gdzie ci wszyscy razem od tego nie dadzą, bo nie chcą żadnego podatku dochodowego ani uzupełniającego. Miałoby to tak być, żeby każdy rolę posiadający koniecznie coś z tego płacił, a choćby mało co, każdy podług swych zbiorów i dochodów. Niechby każdemu równą miarką mierzone było.

Większy gospodarz musi też i wiele marków nalepić to robotnikom, to czeladnikom, boć zwyczajnie każdy się wolny od tego zrobi, a ty chcesz kogo mieć, jesteś zmuszony za niego lepić, a potem jeszcze przyjdzie to »Unfall-Versicherungsgelder«, to »Landwirtschaftskammerngelder«, o których to podatkach, jako i markach lepieniu, mniejsi gospodarze mało co, albo wcale nie wiedzą, bo mało kogo potrzebują.

(Dokończenie nastąpi).

Co słychać w świecie?

Niemcy. W sobotę upłynął termin nadsyłania do parlamentu protestów wyborczych. Ogółem nadesłano ich 76, pomiędzy innymi z Torunia przeciwko wyborowi konserwatysty Grassmanna, z Grudziądza przeciwko wyborowi narodowo-liberalnego Siega.

— Bezrobocie w Krefeldzie ukończono. Właściciele przedziału jedwabiu i fabryk aksamitu podwyższyli robotnikom zarobek, skutkiem czego robotnicy wrócili do pracy.

— Hr. Ballestrem, obecny marszałek parlamentu, chociaż centrowiec, bardzo się podoba rządowcom i konserwatystom. Zwłaszcza podoba się z tego, że tak pięknie uczcił pamięć zmarłego Bismarcka w parlamencie. Bismarckowcy nie posiadają się z radości z tego czynu. Dalej podobało się rządowcom, że gdy prezydium parlamentu było na audyencji u cesarza, to hr. Ballestrem ubrał się w mundur wojskowy, a dwaj wicemarszałkowie byli ubrani po cywilnemu. Lecz w kołach inaczej myślących ludzi panuje pod tym względem inne zdanie, boć przecież hr. Ballestrem będąc u cesarza na posłuchaniu w charakterze marszałka, nie reprezentował żadnego pułku wojskowego, tylko naród, więc takie wystąpienie uważają też za niestosowne.

— Strzelanina na ulicach za więźniami którzy zbiegli transportującemu patrolowi wojskowemu, ma w przyszłości ustać. Przepisy dla służby garnizonowej uzupeł-

niono bowiem następującym dodatkiem: »W ożywionych ulicach transport przyaresztowanych i tymczasowo przytrzymanych osób (wojskowych i cywilnych) odbywać się ma — o ile możliwe — w krytych powózkach: dorózkach itp. W poszczególnych wypadkach, skoro aresztowani opór stawiają albo ciężkiej zbrodni się dopuścili, należy ich związać i związanych do więzienia odstawić.

— Związek katolickich studentów niemieckich wystósował do cesarza adres w którym wyraża radość swoją z powodu szczęśliwego powrotu cesarza z Ziemi św. i podziękowanie za miejsce, zwane Dormition de la Sainte Vierge. W odpowiedzi, jaką przesłał Związkowi »Askania« w imieniu cesarza p. Lucanus, dziękuje cesarz katolickim studentom za objaw wierności ze strony młodzieży katolickiej i zaznacza, że adres oddał do przechowania w muzeum Hohenzollerów.

— Projekt wojskowy ma przyjść pod obrady 11 stycznia, czyli nazajutrz po rozpoczęciu posiedzeń parlamentu po wakacjach.

— Pod adresem ministra spraw wewnętrznych czyni »Germania« ostre wyrzuty naczelnemu prezesowi prowincji nadreńskiej, że w adwencie wśród postu urządził u siebie wielki bal i zaprosił nań — katolików. »Germania« powiada, że naczelną prezes zasłużył na to, aby go surowo skrytykowano w sejmie pruskim.

— Oficjalnie potwierdzają, że sejm pruski zwołany będzie na 16 stycznia.

— Wydalania z północnego Szlezewiku dają się dotkliwie we znaki kupcom niemieckim. Świeżo znowu donoszą z Barmen, że tamże liczni kupcy otrzymali zawiadomienie od dawniejszych swych duńskich odbiorców, że nadal nie będą sprowadzali towarów z Niemiec.

— W Monachium odbył się pojedynek na pistolety pomiędzy kapitanem i majorem. Ostatni padł na miejscu trupem.

Francya domaga się od Chin rozprzeżnienia kolonii francuskiej w mieście chińskim Szangaju. Rząd chiński, nie wiedząc sobie innej rady, a nie chcąc Francji dawać pierwszeństwa, zezwolił na powiększenie wszystkich zagranicznych kolonii bez różnicy. W taki sposób na zatargu francusko-chińskim zyskują wszystkie mocarstwa europejskie.

KAZIMIERZ WIELKI.

Z powieści historycznej J. I. Kraszewskiego skróciła J. F.

(Ciąg dalszy).

Szemrano tedy, ale zeicha, ostrożnie, bo władza króla poszanowanie wrażała. Wszak on, jako sędzia najwyższy, każdemu zuchwałemu głowę mógł kazać zdjąć, na gardło skarać. Nie ważył się przeciwko niemu wystąpić nikt.

Dworzanie, rozestani pomiędzy tłumy przez księdza Suchego wilka, rozpowiadali a upewniali, że nowe prawa sprawiedliwość zapewnią każdemu, że wszelkie gwałty i nadużycia poskromią.

Dzień nie bardzo sprzyjał uroczystości. Niebo było zakryte, wiatr smagał chłodny. Lecz ani Kazimierz idący z twarzą zwycięzcy, — ani ludzie wewnątrz zapatrzeni, nie zdawali się tego odczuwać.

Kazimierz odziany był czarno, z łańcuchem na szyi i pasem rycerskim wspinałym; płaszcz szkarłatny na ramiona zarzucony miał, sobolami podbity.

Część dworu wystąpiła w purpurowych sukniach z orły białymi polskimi na piersiach; — druga w zbrojach, szyszakach wyłaczanych, na których znamiona — to jest herby różne widać było... topory, sokoly, podkowy, księżyce.

Chociaż cisza wielka zapanowała, gdy król przemówił miał, słowa jego, unoszone szumem wiatru, niedaleko się rozchodziły i zaledwie najbliższych słuchaczów uszu doszły.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. W niedzielę otrzymali z rąk najprzew. ks. Biskupa subdyakoni: Kather, Lunkewitz, Majka, Ruszkowski, Samland, Thara i Zimmermann święcenia na dyakonów.

— O zmarłym ks. kanoniku Hipplerze czytamy w »Pielgrzymie«: Ledwie 18 lat mając, już ukończył studia gimnazjalne w Brunsberdze. Tam też słuchał potem filozofii w Lyceum Hosianum, a roku 1858 wyświęcony został na kapłana. Po krótkim sprawowaniu czynności duszpasterskich, udał się do Monachium, aby na tamtejszym uniwersytecie rozszerzyć swój widnokrąg, a szczególnie wprawić się do badań historycznych. Wydał też później bardzo wiele drogoceennych zbiorów, rozpraw i monografii z dziedziny historii kościelnej. Między innymi razem z profesorem Zakrzewskim z Krakowa wydał r. 1879 z okazji rocznicy trzechsetnej śmierci Hozyusza, wielki tom listów świątobliwego Kardynała Stanisława Hozyusza, Biskupa chełmińskiego, a potem warmińskiego; bardzo wiele materiałów do życiorysu sławnego astronoma kanonika fromborskiego Mikołaja Kopernika, Biskupa warmińskiego księcia Józefa Hohenzollern i wogóle do historii dyecezyi warmińskiej; życiorys kanonika pomezkańskiego Jana Marienwerder, spowiednika w rozgłosie świętości zmarłej w Kwidzynie Dorozy z Mąteu (r. 1394) itd. Przez wiele lat był subregensem a potem regensem seminarium duchownego w Brunsberdze. R. 1877 urzędował jako komisarz biskupi przy badaniu zjawisk gietrzwałdzkich i wydał o nich książeczkę niemiecką i polską. Przez ostatnie 12 lat był kanonikiem i radcą duchownym w Fromborku. Jemu dyecezya zawdzięcza bardzo wiele, szczególnie też to, że podczas ruchu »starokatolickiego« w latach 1870—71 łagodził przeciwieństwa i nieraz ogłaszał artykuły pod imieniem Ireneusza (pokój czyniącego). Należał do 3 kandydatów, których dawniejszy Biskup warmiński, teraz Arcybiskup koloński i Kardynał Krementz, na życzenie Ojca św. w końcu roku 1885 zaproponował na arcybiskupstwo gnieźnieńskie i poznańskie (ks. Dindera, dziekana z Królewca, ks. Hipplera z Brunsbergi i ks. dziekana Stoka z Wartemborka). Także przy stawia-

Widziano tylko, jak ksiądz Suchywilk karty przewracał pergaminowe, — jak następnie arcybiskup błogosławił. Widziano, jak Kazimierz pokraśniał z wielkiej szczęśliwości, z obliczem rozpromienionem, zegnając lud swój, na zamek, na biesiadę zapraszał.

Nie słowa wiatrem zgłuszone — lecz twarz pańska zwiastowała obecnym, że się dokonało wiekopomne dzieło.

Wznoszenie miast i grodów.

Młodzieniaszkiem będąc, Kazimierz poślubił Aanę Aldonę, córkę Gedymina, W. Ks. litewskiego, nie według serca, a gwoli żądaniu ojca, który, chcąc się zbierać z Litwą, aby ją miał przeciw Krzyżakom, syna z Litwinką połączył. Nie pasowali jednak do siebie — nie! Na domiar nieszczęścia, umierająca, zostawiła mu dziewczynkę zamiast chłopca, którego tak pożądał. Spadkobiercy mu do szczęścia było potrzeba.

W pożyciu domowym król Kazimierz szczęśliwym nie był. Potem z Margaretą, córką króla Jana czeskiego żenić się chciał — ta jednak, ciężko zaniemógłszy, zmarła. Król Jan, nie mogąc dać Kazmierzowi własnej córki, począł mu stręczyć Adelajdę, księżniczkę Heską. Uległ naleganiom tego starego monarchy król polski i na niewidziane zaręczył się; mocno jednak odpokutował za ten król nierozważny.

Adelajda, — nie pierwszej już młodości, szpetna i bardzo ograniczona kobieta, takim wstętem przejęła Kazimierza, iż

niu kandydatów na biskupstwo chełmińskie o nim myślano. W ostatnim czasie uczuwał słabnieć siłę, bo przed kilku dniami złożył redakcyę pastoralnego miesięcznika warmińskiego, który z polecenia Biskupa przez 30 lat wydawał i gdzie bardzo wiele materiału historycznego nagromadził. Zresztą przez całe życie cieszył się stałym zdrowiem i dopiero od kilku miesięcy począł nedomagać. Lekarzestwierdzili zatluszczenie serca wskutek ustawicznego siedzenia przy ślęczeniu nad dokumentami.

Kolonia. Po niemal stuletniej nieobecności osiedli tu znowu Ojcowie Dominikanie i to w klasztorze położonym przy końcu ulicy Melchiora. 7 bm. zostali uroczyste wprowadzeni przez Biskupa Suffragana ks. Fischera. Jest ich trzech Ojców i trzech Braciszków.

Rodzice polscy! uczoie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Z blizka i z daleka.

* **Olsztyn.** Landrat naszego powiatu p. Kleemann z Nowym Rokiem ustępuje ze swego stanowiska. Z powodu choroby wyprosił sobie pan landrat, aby uczył pożegnalnej mu nie wyprawiono. Aż do stałego obsadzenia zastępuje landrata asesor rejencyjny p. dr. Spalding.

— W Olsztynie mamy sanę. Po brzydkiej ślocie, poczęło marznąć we wtorek po południu, a następnie przyszedł śnieg. Dziś w najlepsze brzmią dzwonki po ulicach i mkną lekkie saneczki.

— Superintendent p. Hassenstein ztąd obchodził w poniedziałek swój 25-letni jubileusz urzędowania. W Olsztynie jest p. Hassenstein przełożonym gminy ewangelickiej już 19 lat i cieszy się wielkim szacunkiem wszystkich stanów i wyznań. Dodajemy, że p. H. jest czytelnikiem naszego pi-semka już od samego założenia, a dla ewangelików polskich, których się czasem ani nie dziesięciu zjedzie do kościoła, regularnie co trzecią niedzielę odprawia nabożeństwo polskie i prawi kazania, choć w latach już jest podeszły.

— W miejsce p. dr. Luberga, który już w przyszłym miesiącu obejmie swój urząd przy wschodniopruskim centralnym stowarzyszeniu rolniczym w Królewcu, przychodzi p. dr. Frohwein z Niborka jako dyrektor tutejszej zimowej szkoły rolniczej.

— Pan landrat zęga się w „Krajsblacie“ z

nie mogąc znieść widoku niemiłej sobie małżonki osadził ją w Zarnowcu, dworem otoczyl oraz wszelkim przepychem królowej należnym, — ale żyć z nią nie chciał, przewyciężyć się do niej nie mogąc... W końcu w Rzymie u Papieża o rozwód zabiegł czynić począł.

Postępowaniem takim naraził sobie król część duchowieństwa, które za złe mu poczytywało to jego nieporozumienie małżeńskie. Bodzanta, biskup krakowski, człek wielce krewkiego usposobienia, napominał Kazimierza kilkakrotnie, aby dla dobrego przykładu z żoną się pojednał — wszakże nadaremnie. Król przemógł siebie nie mógł — a naleganiom tym raz chcąc koniec położyć, Adelajdę do ojca, Landgrafa Heskiego, odesłał.

Nadzieja tedy męskiego potomka zawiodła znowu. Król cierpiał strasznie, pogębionym się czuł, niemniej męznego ducha monarcha ten nie dawał się łamać przeciwnościom. Myśl jego pracowała, zaprątnięta coraz to nowem dziełem.

Zaledwie się ze Statutem Wiślickim załatwił, wnet doprowadził do skutku związanie holdem Mazowsza z Koroną. Z kolei pomyślał o ustanowieniu tyle upragnionego trybunału wyższego w Krakowie dla sądów niemieckich. Następnie się zajął wybudowaniem szkoły własnej wielkiej w Krakowie — i na Bawole rzucił pierwsze posady tej Akademi, która urosnąć miała na matkę nauczycielkę narodu. Zupy solne w Bechni i Wieliczce uporządkował — i z zapalem oddał się budowaniu miast i zamków.

(Ciąg dalszy nastąpi).

powiatowcami i prosi o pawięć dla siebie. Król nadał p. landratowi order koronny drugiej klasy.

— Z izby karnej, dnia 17-go grudnia. Robotnik Fr. Klimek z Olsztyna, który to niedawno włamał się do browaru p. Bessau i skradł pieniądze, skazany został na 9 miesięcy więzienia i utratę praw honorowych przez 2 lata. — Sprzedawaczka Klara Rinkau z Torunia za ponowną kradzież i podanie fałszywego nazwiska skazana została na półtora roku cuchthauzu, utratę praw honorowych przez dwa lata, stawienie pod dozór policyjny i 1 tydzień aresztu. Popelniła ona kilka kradzieży w Sehönebergu pod Berlinem i w Ostrudzie. Gdy ją schwytano, podała fałszywe nazwisko. — Rozwiedziona krawcowa B. Tschorn i prasowaczka A. Tschorn zjadły za kradzież i obrazę skazane zostały każda na 14 dni więzienia.

— Przyrządzono tu aktuaryusza sądowego Buchholza za kradzież rozmaitych akt i dokumentów sądowych.

* **Z Starego Wartemborka** piszą nam: Nasz czcigodny ks. proboszcz już od św. Katarzyny jest chory, a teraz odjechał do Królewca celem poratowania zdrowia. Zastępuje go ks. kapelan Borzyński z Lamkowa i na Święta też będzie miał nabożeństwo. Stawcie się więc licznie, kochani Czytelnicy, a i wszyscy parafianie, choć z daleka, a nie pozułujecie. Kto chory, to wyzdrowieje, gdy usłyszy piękne kazanie. Trzeba nam się też pomodlić za naszego ks. proboszcza. — Szanownej Redakcyi i wszystkim Czytelnikom życzą wesółych Świąt.

* **W Bruswałdzie** napadł w sobotę jakiś łobuz soltysa p. Ryszewskiego. Chciał widocznie obrabować go z pieniędzy, ale mu się nie udało, gdyż pan R. pieniądze odrzucił na stronę, a i pomoc była wkrótce. Napastnika jeszcze tejże nocy aresztowano, ale zdołał znowu zemknąć. Przed wielu latami dokonał ten sam opryszek podobnego napadu, a następnie nie zdołano go pochwycić przez 7 lat.

* **Z Tomaszkowa** donoszą nam: Z pewnością nie uwierzyłby nikt, żeby się można upić placzkami. A jednak tak się tu stało. U posiadziela K. dali komornicy nazwiskiem T. i W. zemleć jęczmień na mąkę, a w niedzielę rano napiekła żona T. placzków, czyli jak my mówimy, paczków z tej maki. Dzieci też rade takie paczki jedzą, ale gdy cała familia tych paczków się najadła, wszyscy byli pijani, nie wiedząc od czego. Wieczorem u drugiego komornika W. też kobieta z tej maki placzków napiekła i znowu tak się stało, że wszyscy pijani byli jak obie, a nawet 24-letnia córka spadła ze stolka, jakby z trzy kwarty gorzałki wypila, że musiano ją cucić i wszyscy byli przerażeni. Widocznie w tem jęczmieniu było nasienie „pijakiem“ zwane. Jest to śmieszna historia, ale prawdziwa.

* **Frombork.** W poniedziałek srożył się tu wielki ogień. Spaliło się pięć stodół napełnionych zapasami paszy i niewymłóconego zboża, które należało po części do mniejszych obywateli i nie było zabezpieczone. Tylko kupiec p. Berlin był zabezpieczony.

* **Ryn** (na Mazurach). W nocy na 16-go wybuchł na majątku w Siejkowie u posiadziela Licht ogień w stajni i z taką gwałtownością się rozszerzył, że spaliły się wszystkie konie, 14 sztuk, również wszystkie zapasy paszy, jakie u góry nagromadzone były. Ze stajni przeniół się ogień na stodołę i dom mieszkalny, które też aż do fundamentu się spaliły. Najbardziej do pożalowania są niektórzy robotnicy, którzy krowy i świnie mieli stać w chlewie, gdyż im się wszystko spaliło.

* **Tylża.** Bawił tu zeszłego tygodnia Amerykanin Attias, który założył się z pewnym klubem nowojorskim o 100,000 franków, że w przeciągu półtrzecia roku obejdzie pieszo cały świat. Dotąd przeszedł on już Anglię, Hiszpanię, Francję, Belgię, Holandję, Niemcy, Szwecję, Austrię aż do granicy rumuńskiej. Teraz udał się do Władystoku, skąd okrętem popłynie do San Francisco, a ztamąd znowu pieszo do Nowego Jorku. Władę jedenastu językami.

* **Działdowo.** W niedzielę rano parobek Adam Kowalewski z wybudowania w Burkatach jadąc z mlekiem do miasta, natrafił przy drodze na wierzbie powieszono pacholka kupieckiego Karola Barana z Działdowa. Wisielec już nie żył, a miał przy sobie większą sumę pieniędzy, zegarek, bilet kolejowy z Działdowa do Królewca, kwit i kartę do swych krewnych. Odebrał sobie życie z powodu nieuleczalnej choroby, na jaką już w roku zeszłym w klinice w Królewcu dłuższy czas się leczył.

* **Pod Wąbrzezmem,** w lesie wronskim, pochwycono przed niedawnym czasem bandę młodocianych opryszków. Składała się z trzech wyrostków: 16-letniego piekarczyka i 15-letniego syna właściciela, trzeciego dotąd nie pochwycono. Sąd skazał jednego na dwa, drugiego na rok więzienia; obecnie takie donoszą szczegóły o czynach tych rozbójników. Poszli oni do lasu obalamuceni czytaniem książek niemieckich o Indyach, a śledztwo wykazało, że istotnie przez kilka tygodni żyli jak rozbójnicy w owych powieściach. Ukradli oni rodzicom strzelby i naboje, poszli do lasu, tam wybudowali sobie szałas, a stół, krzeselka i lampę ukradli pewnemu gospodarzowi z pobliskiej wioski. Gdy im zabrakło żywności, którą mieli z domu, jeden z nich poszedł na pole zbierać ziemniaki, drugi na polowanie, na którym ubił rogacza. Później co noc wychodzili na łup do pobliskich wiosek i kradli gołębie, kury, nawet ukradli świnie, którą w lesie zabili. Podczas takiej wycieczki nocnej strzelił do nich leśniczy i jednego z nich zranił ziarnkami struła. Na wystrzały te odpowiadali także wystrzałami. W końcu tak się rozszalałi, że z bronią w rękę napadali ludzi jadących drogą w lesie. Ptazzków schwyciono w chwili, gdy z powodu oblawy na nich urządzonej, przenosili swoją kryjówkę na inne miejsce.

* **W Suszu** skazał sąd wyrobnika Schulza na trzy lata ciężkiego więzienia za to, że z powodu blabej sprzeczki jednemu robotnikowi okaleczył dłoń tak, iż mu dwa palce ubezwładnił na zawsze, a drugiemu nożem wyklął oko. Tak surowa spotkała go kara, ponieważ przedtem był karany za podobne przestępstwo.

* **Z powiatu suskiego** donoszą, że przewodniczący gminy Czypski znalazł na drodze do Rudzicza właściciela Robakowskiego. Ponieważ nie miał na sobie obrażeń i pieniądze miał w woreczku, przeto zapewne umarł tknięty udarem.

Z Kwidzyńskiego. W Kościelnej jani odbędzie się 10 stycznia r. p. targ na bydło w miejsce tego, który miał się odbyć 12 bm.

* **Z pod Chełmna** z Kłęczkowa piszą, że właściciel p. S. otrzymał list z pieniędzmi, którego pieczęcie były naruszone. Poszedł on natychmiast do zawiadowcy miejscowego urzędu pocztowego i w jego obecności list otworzył, przy czem wykazało się, że brak 1000 marek. Uwięziono jako podejrzanego listonosza, ale jeszcze pewności nie ma, czy kradzież popelniono na miejscu w Kłęczkowie, czy tam gdzie list nadano.

* **Tczew.** Robotnik Gerung wskoczył przy przesuwaniu wagonów na tutejszym dworcu, gdy pociąg był w biegu, z jednego wagonu na drugi, przy czem poślizgnął się i upadając na ziemię dostał się prawą nogą tak nieszczęśliwie pomiędzy koło, że pociąg włożył go za sobą po ziemi około 10 metrów. Strasznie poranionego umieszczono w lazarecie; licha jednak jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

* **Czarnisz** pod Rytle. Niejakiś August Wilgosz z Wiela, karany już domem karnym za występki przeciw moralności, przechodząc przez Czarnisz, spotkał w lesie 12 letniego chłopczyka i 10 letnią dziewczynkę i powiadając, że jest doktorem i ma rewidować dzieci, czy nie mają krost, zdarł z nich ubranie i znęcał się strasznie nad nimi. Łotra udało się jeszcze tego samego wieczora pochwycić i odstawić do więzienia. Ma on ojca we Wielu, ma też żonę, ale mało o nią dba. Pewnie już go nie poprawi, bo obecnie liczy już 32 lata, odsiedział już ciężką karę, a mimo to po dawnemu broi.

* **Skarlin.** W poniedziałek 19 bm. zmarł tu ks. prob. Karol Rohowski, kapłan jubilat, urodzony 30 października 1807, wyświęcony 3 lipca 1836, instalowany 18 lipca 1844. R. i. p.

* **Nowemiasto.** W piątek rano utonął w Drwęcy fabrykant octu Littmann, który pojechał do rzeki po wodę. Ponieważ brzeg był gładki z powodu spadniętego śniegu, zesunął się wóz, beczka spadła na L. i wepchnęła go w rzekę i woda go uniosła.

* **Pruszcz** pod Gdańskiem. W oberży p. Krefta zapoznał się onegdaj posiadacz Beenke z Papar z dwoma młodymi ludźmi, którzy widzieli, że ma pieniądze przy sobie. Towarzysząc mu w drodze do dworca kolejowego, nagle grożąc zabiciem zażądali od niego pieniędzy. Dał im więc co miał, ale już po kilku godzinach napastników are-

szowano. Są to robotnicy Bernard Selonke i Albert Wilmanowski.

* **Z Czerska** piszą: Listonosz p. Linda z Czerska, jeden z najstarszych i najgorliwszych w służbie pocztowej listonosz, nie usłuchał rozporządzenia i głosował przy wyborach do sejmu na Polaków; po wyborach przesiedlony został do Solca. Przesiedlenie to o tyle jest dla Lindy przykrem, iż tu się urodził, tu się wychował, a dorobił się już tak, że posiadał własny dom i kawał roli. Pomimo tego nie żałuje on, iż spełnił swój obowiązek, jak mu sumienie nakazywało.

* **Z Oliwy** z targu wracał robotnik Gulamp, a ponieważ był wicher silny i nie mógł zdażyć za swą żoną pedzącą prosięta kupione, pozostał w tyle. Gdy długo nie wracał do domu poczęto go szukać i znaleziono go potem zmarłego. Stwierdzono, że śmierć nastąpiła skutkiem zmarznięcia.

* **Chojnice.** Ostatnie wybory do sejmu zakończyła się podobno pojedynkiem pomiędzy baronem Eckertsteinem a bundowcem v. d. Recke. Baron Eckertstein napisał podobno do jednej z gazet niemieckich wiersz, w którym jest porównanie wyborów w Chojnicach z ogrodem zoologicznym, centrowców z dzikimi kotami, bundowców zaś z psami. Jako odpowiedź miał służyć drugi wiersz v. d. Reckego (bundowca), którego jednakowoż odnośna gazeta nie umieściła. P. v. d. Recke, nie wiedząc w jaki sposób umożliwić czytanie swego utworu baronowi Eckertsteinowi, wpadł na concept wsunięcia wiersza tego w kieszeń bar. Eckertsteina. I to ma być powód do pojedynku, nad którym dwa dni podobno sąd honorowy obradował.

* **Koronowo.** Przed 8 dniami ulotnili się z domu rodzicielskiego dwaj do szkoły jeszcze uczęszczający chłopcy robotnika B., dopuściwszy się poprzednio kradzieży. Gdy w niedzielę znowu wkradli się do składu jednego z tutejszych kupców i w najlepsze zajęci byli zabieraniem rozmaitych towarów, spłoszono ich. Rzeźmieszki uciekali, aż ich w pobliskim Dwidowie pochwycono.

* **Inowrocław.** Niegodziwiec jakiś pozbijał koniowi właściciela powózek Szafranskiemu w nogi laki, jakich używa się do zakładania firanek. Pan Sz., który niedawno dopiero konia tego kupił, musiał go kazać zabić, na wykrycie zaś lotra wyznaczył 100 marek nagrody.

* **Poznań.** W sobotę skazała tutejsza izba karna dozorcę więziennego we Wronkach Schlickeisera na 4 miesiące więzienia. Więźniowi Fröhlichowi dostarczał on materyał piśmiennego i kiszek, za co kazał sobie od niego zapłacić.

* **Wrocław.** Uczeń kupiecki Haase, który skradł pryncypałowi swemu około 1400 marek, ze strachu przed karą obwiesił się w tutejszym więzieniu.

ROZMAITOSCI.

Przekleństwo dziennikom! Ponieważ dzienniki służą tylko do podburzania tłumów, do obalania istniejącego porządku rzeszy, a dziennikarze pracują na szkodę państwa, zatem rozkazujemy zamknąć wszystkie gazety, zaś wydawców i redaktorów wtrącić do więzienia i zastosować do nich najszersze kary. Tak brzmi rozporządzenie wydane przez cesarową Tse-Hsi, na mocy którego zawieszono 56 dzienników chińskich. Wtrąceni zostali do więzienia nie tylko redaktorowie, ale także ich krewni aż do dziewiątego stopnia.

Ciekawe rzeczy dzieją się w więzieniach berlińskich. Niedawno kilku dozorców skazano na surową karę za nadużycia w więzieniach, teraz znów stawał przed kratkami sądowym dozorca więzienia w Ploetzensee, Elsner z żoną pod zarzutem, że samowolnie przyznawał znaczne ulgi więźniom swej pieczy powierzonym, dostarczając im wiktuałów, trunków, cygar i t. p. za wysokim wynagrodzeniem, a nadto formalnie zawierał umowy z różnymi dostawcami, zastrzegając sobie pewien procent od ceny umówionej i przyjmując za pośrednictwo podarki. Rozprawy sądowe nie tylko wykazały winę pod sądowego, ale nadto stwierdziły fakt, że jeden z więźniów, nie będący w możności składać dozorcę haraczku, tak był przez niego traktowany, że z rozpaczycy życie sobie odebrał w celi więziennej. Trybunał skazał dozorcę na 2 i pół roku więzienia i pozbawienie przez 5 lat praw honorowych; Elsnerową zaś, jako współwinną na 3 miesiące więzienia.

Do dzisiejszego numeru dołączamy zaproszenie do przedpłaty na „Pracę“, tygodnik wychodzący w Poznaniu.

Wyprzedaż gwiazdkowa!

po nadzwyczaj tanich cenach!

Kapelusze męskie od 1 mrk. Czapki męskie od 40 fen.

Męskie gacie wełniane od 75 fen.

Męskie koszule wełniane od 75 fen.

Męskie rękawiczki (trykotowe) od 50 fen.

„ „ glansowe trykot 1,20 m.

„ „ podszyte 1,75 mrk.

Damskie rękawiczki trykotowe od 35 fen.

Poczwórne płócienne kołnierzyki od 25 fen.

Półkoszulki poczw. płócienne 65 fen.

Poczwórne płócienne mankiety od 45 fen.

Czysto jedwabne chustki na szyję od 45 fen.

Oprócz tego polecam mój wielki skład

dzianych kamizelek na polowanie

krawatów,

parasoli dla mężczyzn i kobiet po bardzo tanich cenach.

Dalej polecam mój bogato zaopatrzoney

skład cygar,

prawdz. tureck. i rosyjskich papierosów,

tabaki, fajek, cygarniczek, torebek do cygar,

portmonetek, łańcuszków do zegarka,

lasek i innych artykułów.

Nathan Grau,

ulica Prosta (Richtstr.) 14.

Zniżone ceny gwiazdkowe.

Towary kozuchowe,

mufy, barety, kołnierze, podszewki futrzane,
dla mężczyzn i kobiet.

Wykonywanie futer dla mężczyzn i kobiet
pod gwarancją za dobre leżenie i dobrą robotę.

Konfekcyja damska,

zakiety, płaszcze, kapy,
znacznie w cenie niższe.

Hermann Cohn,

Górne przedmieście 9.

Pupy, zabawki

i inne stósowne podarki na Gwiazdkę
po tanich cenach poleca

August Bromtra,

ulica Prosta (Richtstr.) nr. 27.

Na Święta

polecam po jak najtańszych cenach:

Przednią mąkę pszenną,
kawę

surową i paloną już od 80 fen.
za funt,

orzechy

włoskie, krajowe i ameryk.,

konfekty, marcypany,

puder cukrowy,

ozdoby na choinkę,

jako i wszelkie towary ko-

nialne po niższych cenach.

Najlepszy krajowy olej lniany, 50 fen. za litr.

Wędzona okrasa 55 i 60 fen. za funt.

Wszelkie inne towary tylko w najlepszej do-

broci i przy rzetelniej a skorej obsłudze.

A. BLACK.

Najlepszy rum Jamajka,
francuzki i niemiecki

koniak,

różne gatunki przedniego

wina czerwonego

już od 70 fen. poczw. za flasz.

Hiszpańskie i włoskie

Wina.

**** **C y g a r a** ****

w najlepszej dobroci, dobrze odle-

żale już od 3 m. za kistę.

Na podarki gwiazdkowe

stósowne

maszyny do szycia

najlepszy niemiecki fabrykat.

System Singera.

Familijne

Z czółenkiem okrągłym

Z czółenkiem pierścieniowatym

maszyny

ma zawsze na składzie i poleca po nadzwyczaj
tanich cenach

Hermann Cohn

Górne przedmieście 9.
(Ober-Vorstadt.)

Elegancje
wykonczenie

Kilkoletnia
gwarancja

Magazyn
trumien

i skład wypraw dla
niebożczyków

G. Puttlitz

ulica Gutsztacka 10
(przy moście kolejowym)
poleca swój

SKŁAD

składający się z przeszło
60 sztuk

**trumien metalowych
i drewnianych,**

wielkich i małych, w każ-
dej formie i wystawie, wy-
bite i natychmiast gotowe
do wzięcia po cenach tak
tanich, jak nigdzie.

**Co jest Chleb
św. Antoniego?**

Dokładny opis jako i jeden zeszyt
Chleba rozsyła **Księgarnia Ka-
tolicka, Poznań, Rynek 58**
za darmo
każdemu kto poda swój adres.

Moją posiadłość cha-
fupniczną, dom o czte-
rech izbach, duży chlew i
pół morgi roli, wszelkie
sprzęty do hekerstwa, chcę
natychmiast z wolnej ręki sprze-
dać za 800 mk., przy w płacie 500
marek.

Michał Biernath,
w Nowej Kaletce.

Skupuję też **szyszki choj-
nowe** i płacę za stary korzec
po 1,20 do 1,30 m. Zakupuję do
15-go kwietnia.

Wszelkie druki gustownie, prędko i
tanio wykonuje
Drukarnia Gazety Olsztyńskiej